



Szalony Gucio



Szalony Gucio

*"Dressed to the die, the sensual strut begun
With my red veins full of money
In the final direction of the elementary town
I advance for as long as forever is"*

*(Przyodziały na śmierć, wyruszam hardym krokiem zmysłów,
Z czerwonymi żyłami pełnymi pieniędzy
W ostatecznym kierunku elementarnego miasta,
I podążać będę tak długo, jak długo trwa zawsze)
(T. Dylan)*

Kochana!

Ten wiersz jest jak tani kryminał i tak samo takim tanim kryminałem była ta moja..., nazwijmy to, tfu, tfu!..., misja, która przez drobny błąd w kalkulacji Szefa zakończyła się niepowodzeniem.

Ale Ty chyba zrozumiesz co chciałem Ci powiedzieć przytaczając ten wierszyk na początku listu. Pewnie będziesz myślała, że to kolejny głupi i niesmaczny wybryk Twojego szalonego Gucia i że najzwyczajniej w świecie pomaszerowałem w siną dal, a to co tutaj wypisuję to zwykłe błazeństwa i kłamstwa. Szef i to przewidział. Właśnie dlatego pozwolił mi napisać ten list, z czego ja skwapliwie korzystam, bo kochałem Cię i Kocham do szaleństwa. Zawsze będę Cię kochał, aż po nieskończoność, miłością beznadziejną i najgłupszą z najgłupszych.

Najdłuższy okres czasu znany ludziom wynosi mniej 10^{18} sekund - wiek osobliwości zwanej Waszym wszechświatem. Największa odległość to 10^{27} metrów - o tyle oddalone są od siebie krańce tej osobliwości. Są to w gruncie rzeczy małe liczby.

Ale udało wam się wymyślić nieskończoność i to było dla nas szokiem, bo na coś takiego nasze logiczne i ścisłe umysły nigdy by nie wpadły. Mój mózg nie został jeszcze przestawiony z waszego binarnego systemu na system rzędu 10^{44} ... to 44 ma może związek se słynnym zdaniem poety: „z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy / A imię jego będzie czterdzieści i cztery”... ale my nie operujemy cyframi, a tym bardziej systemem dziesiętnym, który nota bene jest piekielnie niewygodny nawet na Ziemi, ale żeby Ci z grubsza wytłumaczyć osobliwość, z której przebywam i czym u nas zastępujemy liczby, musiałbym napisać w waszym języku wiele tomów, i nie starczyłoby pewnie 5 pokoleń, aby je przeczytać, więc to co tu piszę traktuj, jako nieudolną i naiwną nowelkę SF.

Bardzo, bardzo daleko i od bardzo, bardzo dawna (nie będę przytaczał żadnych liczb!) żyją sobie, Kochanie Ty Moje, pewne istoty (nie będę ich opisywać!), które w trakcie poznawania wszechświata natrafiły na Waszą planetę. Rutynowo sporządziliśmy model Ziemi, na której by the way, żyje ktoś bardzo podobny do Ciebie, taka druga Ty, od której nie różnisz się ani jedną kombinacją cząstek kwasów nukleinowych, ani jednym atomem, ale której nie kocham i nigdy nie pokocham...

Ten model Ziemi zrobiliśmy w celu obserwacji i zrozumienia cywilizacji ludzkiej. Postępujemy tak z każdą napotkaną społecznością, aby swoimi badaniami nie ingerować w cudzą egzystencję. Wydawaliście się, delikatnie mówiąc, mało ciekawi. Jesteście prymitywni, żądzą wami parszywe instynkty, nie umiecie ze sobą współżyć nawet na tak małej kulce, jaką jest wasza planeta. Jesteście nielogiczni i okrutni, etc., etc., ale... Wymyśliliście nieskończoność!

Prześledziliśmy na naszym modelu całą Waszą historię, ale nie udawało nam się zrozumieć jak mogliście odkryć tak niesamowite pojęcie. Wy, którzy bezwzględnie mordujecie się za garstkę złota lub upijajcie się do nieprzytomności wódką czystą wyborową, a nawet innymi podlejszymi trunkami, umieliście, jak się okazało, uważniej od nas patrzeć w gwiazdy i wyczytaliście z nich nieskończoność. Nasze obserwacje nie dawały żadnych pozytywnych rezultatów. Im więcej wkładaliśmy w nie wysiłku tym bardziej nie mogliśmy zrozumieć zarówno nieskończoności, jak i tego, że nieskończoność wymyśliły takie prymitywne i porąbane stworzonka. Doszliśmy do wniosku, że jedynie człowiek może nam wyjaśnić waszą tajemnicę. Ale jakże ktoś z tak prymitywnym mózgiem, jak wasze mógłby kontaktować się z nami. Trzeba było być jednocześnie jednym z nas i jednym z was. Zdecydowaliśmy się na swego rodzaju eksperyment. Dzięki władzy nad czasem, cofnęliśmy się o parę milionów lat wstecz i delikatnie zmodyfikowaliśmy kod genetyczny jednej z małp, dzięki czemu z tej małpy, po mniej więcej milionie pokoleń powstałem właśnie ja - Twój Szalony Gucio - obdarzony ludzkim ciałem i duchem, a z drugiej strony mający możliwość na przekonwertowanie konwertowanie jakości swojej świadomości do naszych systemów logicznych. Był to cholernie skomplikowany zabieg. Trudno to wytłumaczyć, ale moje istnienie nawet w najmniejszym stopniu nie zakłóciło waszego porządku, nawet ten list zostanie potraktowany jako brednia Szalonego Gucia.

Przez 27 lat byłem zatem człowiekiem. W czasie snu mój mózg przyłączał się na inny system i emitował w kosmos porcje informacji które przechwytywał i analizował nasz Centralny Komputer, czyli Szef. Parę godzin temu Szefowi udało się dzięki mnie

rozwiązać problem nieskończoności i moja misja została zakończona. Problem nieskończoności został rozwiązany negatywnie tzn. okazało się, że jest on ściśle związany, z pojęciem, zdawałoby się dobrze przez nas poznany, ale jak się okazało nie do końca..., niestety nie do końca...

Nieskończoność jest ściśle powiązana z pojęciem miłości.

Posługujecie się liczbami rzeczywistymi, ale żeby, na przykład, udowodnić podstawowe twierdzenie algebry trzeba sięgnąć po liczby zespolone, bo inaczej nie rozwiąże się równania $X^2 = -1$. Gdy mówimy o nieskończoności to do jej opisu nie wystarczą nawet wielokrotnie mocniejsze struktury od kwaternionów¹. Tak samo jak nieskończoność skomplikowana jest miłość.

Cała nasza cywilizacja w przeciągu najbliższych około 3000 waszych sekund zostanie unicestwiona. Cóż nam się nie udało. Może wam się uda. Ja również zostanę zdematerializowany. Nie pozostanie po mnie żaden ślad, tak samo jak po Martinie Edenie², czy topielcu z Powiedzmy Gantenbein³.

C'est tout.

Całuję Twój piegowaty słodki nosek.

Twój Szalony Gucio.

PS. A pomyśleć, że byłem tak blisko Was, a w zasadzie Ciebie... Bo Ty byłaś dla mnie wszystkim, nadawałaś sens memu istnieniu i tylko dla Ciebie było warto żyć...

PS.PS. Szef zakończył swoje sprawozdanie dotyczące prac nad problemem nieskończoności w sposób następujący: *"...Jedyny logiczny wniosek jaki można wyciągnąć z przedstawionych przez S.G. danych jest taki, iż nie mamy żadnych szans. Ciągnięcie dalej tego bałaganu nie mam najmniejszego sensu. Trzeba wyczuć kiedy w szatni / płaszcz pozostał przedostatni⁴... i w miarę kulturalnie wycofać się.*

A potem zagulgotał:

*Dopóki będzie w piersiach biło,
czając się, jak na schadzce pod wieczór,
nasłuchuję:
zahuczy miłość,
prosta i bardzo człowiecza⁵.*

¹ Struktura algebraiczna (liczby) będąca rozszerzeniem ciała liczb zespolonych wprowadzona Williama Hamiltona.

² J. London

³ M. Frish

⁴ W. Młynarski

⁵ W. Majakowski